

PRZEDPŁATA:  
 ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.  
 na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:  
 1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości) przy-  
 mują się tylko w ekspedycey.

# GAZETA W. MIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukami i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 11 Sierpnia. Według wiadomości z Bukarestu z dnia 8. b. m. ludność tameczna przyjmowała wojska tureckie wkraczające do tego miasta, z wielkim uniesieniem. Dnia 8. wszedł Halim basza w 10,000 wojska do Bukarestu i zajął dawniejsze pomieszkanie księcia Gorczakowa, większa część wojska pozostała na przedmieściu. Omera baszy spodziewano się w Bukarescie w dniu 10. b. m. Stanie w pałacu księcia Stirbeja.

Londyn, 1. Sierpnia. Lord Clarendon odpowiada na interpelacyę Clarricarda: Austria chciała konwencyę zawartą między nią a Turcyę zapobiedz powstaniu na rzecz Rosyji w Serbii, Czarnogorze i Albanii, którego się obawiano. Austria nie chce obsadzić księstw naddunajskich bez uroczystego zezwolenia porty. Lord Redcliffe to potwierdził. Potem ustąpili Rosyianie z księstw naddunajskich. W notach pomienionych pomiędzy Anglią i Austrią oświadczyła Austria, że nie ma zamiaru wrócić do *status quo ante*.

Berlin, 11. Sierpnia. — Dwór królewski przywdział dzisiaj żałobę za króla Jmci saskiego na cztery tygodnie.

Drezno, 10. Sierpnia. — W dodatku nadzwyczajnym dziennika drezdeńskiego czytamy dziś wiadomość telegraficzną z Wiednia o śmierci króla saskiego, która brzmi, jak następuje: Wiedeń, 9. wieczorem o godzinie 11. Baron Koenneritz do królewskiego saskiego ministra spraw zagranicznych: w tej chwili nadeszła telegraficzna depesza z lms: pojazd wyrócił się dziś z Naj. królem saskim na drodze do Pilzthal, koń podstępny zestrzął się i uderzył kopytem w tylną część głowy Naj. Pana. Lokaj odciągnął Naj. Pana natychmiast, złożył na murawie i przy pomocy ludzi przywołanych zaniósł Naj. Pana do gościnnicy w Brennenbüchl. Dwóch lekarzy przywołano, ale z trwogą donoszą, że Naj. Pan natychmiast stracił przytomność i w pół godziny zakończył życie w Brennenbüchl, opatrzony w sakramenta przez księdza Szczepana Kiesmara. Według zeznania adjutanta skrzyklowego Zezschwita na pocztyliona wina niespada.

## Północny teatr wojny.

Szczecin, 11 Sierpnia. — Ostsee Zeitung zawiera następującą telegraficzną nieco niezrozumiałą depeszę z Gdańska z dnia dzisiejszego: Bomarsund wzięty przez 3000 Francuzów, zapewne dziś forteca szturmowana, była słabo uzbrojona, tak że Francuzi nie znaleźli wielkiego oporu.

— Według obszernych wiadomości zamieszczonych w Timesie z Led-sund, które dochodzą do d. 2 Sierp., ukończono tam wszystko do uderzenia na Bomarsund i oczekiwano wówczas, że w d. 3 lub 4 szturm do niego będzie przypuszczony. D. 31 Lipca przybyło 3 dezertów rosyjskich na flotę i podali siły broniące tej fortecy: głównej warowni broni 1000 wojska liniowego, 350 nieregularnego, 300 artylerzystów i 100 uzbrojonych więźniów (według dawniejszych podań 90 dział ma się tam znajdować;) 3 wieże uzbrojone są jedna 10, druga 20 a trzecia 30 armatami, w dwóch pierwszych znajduje się 80, w trzeciej zaś 100 żołnierzy; kryta bateria zawiera 7 dział, z 45 żołnierzami. Oprócz tego znajduje się na wyspie 500 strzelców celnych, 700 nieregularnych, 80 kozaków z 4 działami.

## Południowy teatr wojny.

Z nad granicy siedmiogrodzkiej. — Z księstw naddunajskich odbieramy wiadomości, że Rosyianie wciąż się cofają z Wołoszczyzny. Jeszcze w dniach 3. i 4. Sierpnia widziano tu i owdzie pojedynczo chodzących Rosyjan w Bukareszcie, lecz dnia 5. po południu wszedł do niego Iskender beg, który dowodzi 5000 baszibozukami. W pochodzie swoim pięć razy potykał się z tylną strażą rosyjską, a chociaż Rosyianie palili za sobą mosty, zawsze ich doganiał. Gdy wszedł do Bukarestu, część wojska rosyjskiego bodaj o 2 godziny drogi była oddalona od tego miasta. Główna armia turecka stoi w Kalugereny pod dowództwem Izmaela baszy, bohatera z pod Czetae. Omer basza z główną kwaterą całej armii stoi w Ruszczuku i oczekuje tam przybycia deputacyi rady administracyjnej i zaproszenia do Bukarestu, dokąd na kilka dni się uda. Sądzą, że 8. lub 9. Sierpnia stanie w Bukareszcie. Tymczasowo został zamianowany komendantem Bukarestu Halim basza.

— Według ostatnich wiadomości znajdowała się przednia straż armii rosyjskiej cofającą się na granicy multauńskiej. W głównej kwaterze rosyjskiej obawiano się o los flotyli rosyjskiej na Dunaju, bo Anglicy wszystkie ujścia dunajowe obsadzili i wybierali się przeciw Galaczowi.

Konstantynopol, 31. Lipca. — Onegdaj odpłynął na morze czarne Hassan basza z turecką flotą, która dotąd nieczynną stała w Bosforze i zabrał z sobą mnóstwo barek miakich do wylądowania. Jenerałowie Canrobert

i Brown wrócili do Warny z rekonesansu dokonanego nad brzegami Krymu. Dywizya Bosqueta posunęła się w Dobruczy aż do Maczyna i ma wraz z turecką armią dunajową działać przeciw Bessarabji. 50,000 nowych tureckich rekrutów cichaczem powołano pod chorągwie, wkrótce tu ich się spodziewają równie jak korpusu posiłkowego beja tunetańskiego, który tu przybędzie w tym tygodniu. Bej ów przysłał tu także 10 mil. fr.

Orso wa, 8 Sierp. — Jen. Prim wraca do Hiszpanii. W Dobruczy jest teraz 36,000 wojska francuzkiego i tureckiego. Babadag obsadzili Turcy i chcą uderzyć na Tulczę, gdy Francuzi sposobią się do uderzenia na Galacz.

Konstantynopol, 3 Sierp. — Dwanaście angielskich i 8 francuzkich parowców wykonało rekonesans nad brzegami greckimi. Wszystkie okręty francuzkie i angielskie ztąd odbiły do Warny; admirał Boxer będzie kierował lądowaniem.

Wieś Sulinę zburzyły okręty »Spitfire« i »Wezuwiusz«, tylko latarnia i kościół pozostał. — Namiestnik Szamila przybył tu wraz z 60 naczelnikami czerkieskimi i 40 jeńcami rosyjskimi. — Do Tyflisu przybyły z Moskwy 4 pułki piechoty i 2 pułki dragonów, tudzież dział 20. — Trzy angielskie i francuskie a jedna turecka dywizya siady na okręty w Warnie. 80—90,000 wojska sprzymierzonego uderzy na Krym. Moskwa wystawia przeciw nim 94,000 wojska swego. — Dowódców armii w Karsie stawiono przed sąd wojenny.

## Królestwo polskie.

Warszawa, 8. Sierpnia. Czytaliśmy z najwyższą przyjemnością w Gazecie Warszawskiej, artykuł Pana S., z nad-Drwęcy, o pamiątkach Rzymu, pełen postrzeżeń ciekawych nad stolicą dawnego świata. Pióro okazuje biegłość pisarską wyższego rzędu, nabytą zapewne na polu nadobnego piśmiennictwa. Nie pierwszy to raz występuje w feletonie perjodycznym autor z nad-Drwęcy, mieliśmy albowiem niedawno wiadomość podaną przez niego o słabych dowodach, na których opierają Torunianie narodowość niemiecką Kopernika. To nam tuszyć każe że więcej jeszcze plodów tak wytwornego słowa spodziewać się możemy po znakomitym autorze rolniku. Bo też piękne to są okolice Drwęcy pod względem historycznym i umysłowym. Rzeka sama wspomniana jest pierwszy raz w akcie urzędowym z r. 1222, Leszka Białego, jako granica ziemi Dobrzyńskiej od Chełmińskiej, należącej wtenczas do tegoż Leszka; młyn na niej w Lubiczu, przypomina wyprawę Łokietka na Krzyżaku Rugowo leżące na prawym brzegu, niedaleko Młyńca, było twierdzą Litwinów tymczasową, wzniesioną przeciw Konradowi Mazowieckiemu, idącemu; na obronę swojej ziemi od tej dzicy; Golub polem popisu dla rycerstwa za Jegielly i następców; zgola jest to rzeka tak stara w historii, jak Wisła lub Srezniana, Ziemiańskie oko niej mieszkający, którzy należą do szczepu Wielkopolskiego, odznaczali się z dawien dawna uprawą umysłową i godnością uczuć, któremi do dziś dnia ta okolica słynie. Jedni chwile wolne poświęcają poezji, drudzy wytwornemu wykształceniu dzieci, inni podróżom, inni nakoniec czytaniu i ulepszeniu gospodarstwa; są których imiona dla pracującego i nieinteresowanego charakteru, znane są w całym kraju. Cieszyć się zatem należy, iż ostatni kraniec Płockiego, tak świetnie zainaugurował zawód piśmienniczy, którego owoce mniemamy będą coraz obfitsze i dla tego pasa ziemi starożytnej, równie zaszczytne. Pocieszający jest to bez wątpienia widok, kiedy ziemianin wśród znojów swojego zawodu, znajduje czas na prace literackie i złożenie dowodu, że umysł jego zamiast rdzy, wszelkie warunki wykształcenia i cywilizacyi stawia przed powszechnością. Co bez miłości piśmiennictwa i ciągłej uprawy najszlachetniejszej części człowieka, byłoby niepodobnem.

Kur. warsz.

— Codziennie prawie obniżają się rusztowania w około wyniosłej budowli w ogrodzie Saskim, przeznaczony na wodozbiór wodociągów. Już odstonła się kopała, architrav kolumnady, i część samychże kolumn. Jest ich 22 porządku korynckiego, architrav, zdobia na fryzie, girlandy z kwiatów i owoców, pospinaue z sobą na przemian, Syreną (herb Warszawy) i pektenami (rodzaj muszli w kształcie rozwiniętego wachlarza). Tych muszli i tarcz owalnych jest także 22. Pekteny mieszczą się nad kolumnami, a tarcze herbowe miejskie, pomiędzy takowemi. Architrav, na którym wspiera się kopała, przyozdobiony wieńcem z 44ch głów niewieścich, klasycznej piękności, gwiazdą na czole jasniejących, a z tyłu głowy, zasłoną nakrytych. To co już widzieć można z tej budowli, daje miarę jak pięknie się wyda, gdy zupełnie ukończoną będzie. Kopiec w około wodozbioru dolnego, już zupełnie uspany został i trawą porasta.

Warszawa, 8. Sierpnia. Od kilku tygodni niezmierny był napływ pobożnych pielgrzymów przybywających z wielkiego księstwa Poznańskiego



i Galicyi do Częstochowy, a zakonnicy zaledwie mogli zadość uczynić ciekawości zwiedzających, którzy przedewszystkiem żądali oglądać skarbiec kościelny. Jakże zdziwieni i uradowani byli niektórzy z nich, znajdując nietknięte i na właściwym miejscu wszystkie sukienki N. Panny, zdobne perłami, dyamentami i drogiemi kamieniami; wszystkie monstrancye, ciborya i inne kosztowne naczynia kościelne, tudzież krucyfiksy srebrne, któremi pobożność dawniejszych czasów uposażyła ten kościół. Zkądże ten napływ zwiedzających? Zkąd to zadziwienie? Oto znaczenie tej zagadki. Gazeta szląska zamieściła artykuł, który przedrukowały następnie prawie wszystkie gazety niemieckie i francuskie, a w którym między innymi powiedziano, że z rozkazu jenerała i adjutanta hr. Rüdiger, kosztowne naczynia złote i srebrne w wartości przeszło miliona rubli srebrem, zabrane zostały z kościoła częstochowskiego, tytułem pożyczki, mającej być po skończeniu wojny zwróconą. Chciano więc naozaj przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy. Spodziewać się należy, że pomiędzy licznymi osobami ściągniętymi do Częstochowy przez artykuł Gazety Szląskiej, znajdzie się jaki przyjaciel prawdy, który pospieszy napisać do tej gazety, że skarbiec Częstochowski jest dziś w tym samym stanie, w jakim zostawiły go rabunki spełnione przed laty stu przeszło, w czasie wojny z Szwecją i inne jeszcze dawniejsze grabieże, tudzież wysłanie w r. 1812. do mennicy Warszawskiej, z rozkazu rządu francuskiego, monstrancyi, kieliichów i innych wotów, wagi 115 grzywien złota i 1,664 grzywien srebra. Rossya nigdy nie łupiła kościołów, a nawet w wojnach z Turcyą, szanowała zawsze meczety niewiernych. Co do twierdzenia dziennikarza niemieckiego, że naczynia i inne ozdoby, zabrane z rozkazu jenerała-adjutanta hr. Rüdiger, miały być wzięte tylko tytułem pożyczki zwrotnej po wojnie, jest ono zbyt niedorzeczne, aby zasługiwało na zbijanie. Rossya nie potrzebuje uciekać się do podobnych środków, aby popierać niesłuszną wojnę, którą z nią rozpoczęto. Zasoby państwa i patriotyzm mieszkańców, aż nadto jej wystarczą.

(Kur. War.)

### Francya.

Paryż, d. 8. Sierpnia. — Minister oświecenia i spraw duchownych, równie jak minister marynarki, pierwszy w okólniku do arcybiskupów i biskupów, drugi do prefektów pięciu okręgów morskich, do dowódców eskadr, stacyi i t. d. polecił obchód uroczysty dnia 15. Sierpnia.

— Persigny wyjechał wczora do Biaritz.

— Wydatki na potrzeby armii, a szczególniej na pośpieszne przesyłki tak są ogromne, że nową pożyczkę poczytano za prawdopodobną.

— Namiot cesarza już odwieziono do obozu pod Boulogne.

— W Tulonie wciąż wsiadają wojska na okręty i posyłają je na wschód. Osm fregat i 6 pomniejszych okrętów znajdowało się w porcie, aby zabrać znów 10,000 wojska na pokłady.

— W jednym liście pisanym z Warny smutny jest opisany stan zdrowia armii francuskiej. Wielu jenerałów i jeden pułkownik miał umrzeć na cholere, a szef sztabu marszałka St. Arnaud, pułkownik Trochu, ciężką złożył jest chorobą. Liczba w obozie francuskim daleko ma być większą, niż w angielskim. W liście tym powiedziano także, że oficerowie w obu armiach nadzwyczaj są oburzeni na nieczynność.

— Hr. Branicki, którego książę Napoleon zabrał z sobą do Turcyi, powrócił do Francyi. Miał zostać jenerałem brygady w korpusie tureckim, który tworzy jenerał Yussuff z baszibozuków, ale mimo wielu starań, a nawet rozkazu księcia Napoleona, marszałek St. Arnaud na to niepozwolił. Hrabia przywiózł pismo od księcia Napoleona do cesarza, w którym się bardzo żali na marszałka St. Arnaud.

— Doniesienie Timesa o zamierzonym oblężeniu Sewastopola niemałe uczyniło tu wrażenie. Na giełdzie w skutek tej wiadomości podniosły się kursa, renta 3 procentowa była bardzo poszukiwana po 71 fr. i 25 cent. Z okoliczności tej że 80 do 100,000 armii sprzymierzonej, przeznaczono na tę wyprawę, domyśla się giełda, że mocarstwa zachodnie pewne są współdziałania Austrii. Giełda atoli w swoich rachubach nieokazywała się przecie dotąd głęboką. Co się tyczy szybkiego cofania się Rosyan, pochodzie to ma w skutek działań wymierzonych na Krym, ponieważ części rezerwy armii naddunajskiej rosyjskiej dano rozkaz do udania się na rzeczony półwysep.

— Dzienniki legitymistyczne stały się w ostatnich czasach bardzo ostróżnymi w swęj propagandzie na rzecz hr. Montemolina. Upomnienie otrzymały od rządu, aby niewystępowały z swęmi sympatiami za sprawą karlistów w Hiszpanii.

### Anglia.

Londyn, 8. Sierpnia. Times zaczyna dziś swój wstępny artykuł o sprawie wschodniej od tych słów: Ostatnia telegraficzna wiadomość, którą odebrano z Lewanty przez Malte opiewa: w dniu 21. Lipca wsiadła w Warnie lub Balczyku na okręty lekka dywizja angielska pod jenerałem Brownem i takż diwizja francuska pod jenerałem Canrobterem. Tenże Times mówi o wyładowaniu wojsk w Krymie, co następuje: południowo zachodnie przedgórze Krymu, na którym znajduje się Sewastopol, przedstawi pod pewnym względem dogodny punkt do uderzenia na tę fortecę. Między portem sewastopolskim a przylądkiem chersoneskim w długości 7 mil znajdują się trzy zatoki czyli porty, zatoka strzelecka, zatoka peszańska i zatoka Kamiesk, które od strony lądu nie są obwarowane i przystępne są wojennym okrętom. Na południe od zatoki chersoneskiej brzeg niedaleko klasztoru św. Jerzego najdogodniejszym byłby do zajęcia wojskiem, a głęboki port Balaklany stanowiłby bardzo ważne stanowisko, które powinniśmy obsadzić i utrzymać. Jedna z tych zatok musi posłużyć za podstawę działań na tym półwyspie, aby mieć zawsze komunikacją z morzem. Rzuciwszy okiem na mapę, przekonamy się, że jeżeli takie znajdujemy stanowisko, na Sewastopol będziemy mogli z łatwością uderzyć od tyłu. Przed dwoma laty Sewastopol od strony lądu wcale prawie nie był obwarowany, a okoliczne wzgórza nad nim panowały. Od roku 1852 zbudowano od cytadeli do portu kwarantanny mur porządny dwie mile długi. Zapewne mur ten nie jest broniony przez warownie wysunięte, które są konieczne do nadania siły podobnemu murowi, a poza tą linią położone wzgórza nadają stanowisku wojsk oblężniczych wielkie korzyści.

— W Krymie stoją 2 dywizje 6. korpusu pod jenerałem Czeodalofem w sile 70,000 ludzi, nie licząc w to żołnierzy marynarskich i batalionów robotniczych.

### Hiszpania.

Do Paryża nadeszły następujące depesze: Madryt 5. Sierpnia: królowa Krystyna odłożyła swój odjazd, ponieważ drogi jeszcze nie są bezpieczne. Obawiają się wciąż starcia się między ostatecznymi stronictwami. Nawet zaufanie dotąd całkiem niewróciło. Angielski poseł lord Howden przybył do Madrytu.

Perpignan, 7. Sierpnia. — Część bogatych mieszkańców Barcelony opuszcza miasto, już z obawy przed niespokojnościami, już przed cholera. Trzy statki parowe z wychodzącami stoją przed Port Vendres.

Barcelona, 6. Sierpnia. — Jenerał kapitan Manuel de la Concha ogłosił proklamacyą, w której powiada, że porządek utrzyma, choćby mu przyszło ostateczności się chwycić. Żąda pomocy wszystkich uczciwych ludzi i poddania się wszystkim rządowi Espartery. Junta wydała dekret, zakazujący wywozu żywności z Barcelony. Według rozporządzenia w tym dekreście zamieszczonego, każdy fabrykant lub przemysłowiec musi trzymać fabrykę swoją otwartą, a robotnicy są obowiązani, jak dawniej pracować.

— Madrycka gazeta z 3. Sierpnia zawiera kilka dekretów godnych uwagi. Ros de Olano otrzymuje w skutek sprawozdania ministra wojny O'Donnella nietylko za zasługi, ale jeszcze z powodu znakomitego odznaczenia się w bitwie pod Vicalvaro w dniu 30. Czerwca wielki krzyż orderu św. Ferdynanda. Drugi dekret zmienia urzędników w najwyższym trybunale wojennym i marynarskim. Trzeci dekret także wydany w skutek sprawozdania O'Donnella, przywraca do posad w senacie oddalonych wysokich oficerów z powodu stawianego oporu. O'Donnell dosyć silnie się wyraża w swoim sprawozdaniu do królowej: Naj. Pani! Zagrożono parlamentarnej nietykalności, która pierwszym jest warunkiem systematu konstytucyjnego, zapisanym we wszystkich prawach, które w obecnym wieku rządzą ludem hiszpańskim, stanowiącym pierwszą i najdroższą prerogatywę starych korteżów królestwa, zagrożono powtarzaniem nietykalności owej w dniu tym samym, w którym ministerstwo szalone postanowiło wykonać plany zabijające wolność i patriotyzm ludu i armii. Tę nietykalność, nieodzowną rękojmię politycznej wolności, pogwałcił gabinet z 19. Września, i podeptał nogami w osobach kilku senatorów, którzy oddaleni zostali z posad w administracyi, ponieważ na posiedzeniu godnym wiecznej pamięci z większością izby według natchnień sumnienia głosowali. Obowiązkiem jest rządu naprawiającego zle i szczerze liberalnego, który z głębokim uszanowaniem zapatruje się na instytucyą korteżów, znieść te haniebne środki, których padli ofiarą właśnie owi, którzy korzystając ze swęj prerogatywy, rzetelnie i odważnie służyli swęj ojczyźnie.

— Paryska Presse donosi pod d. 2. Sierpnia z Madrytu: San Luis uciekł za księdza przebrany, który towarzyszył zwłokom brata królewskiego do Eskurialu. Brat ów królewski, jak wiadomo umarł z przestachu podczas powstania w Madrycie. Hotele posłów francuskiego, angielskiego i Stanów Zjednoczonych zapełnione są ludźmi, którzy za pierwszym strzałem poniekali do pomieszczeń posłów, unosząc życie swoje przed mściwym ludem. Dziś jeszcze nieśmiały wychylił się na ulice. Królowa codzień przy każdej sposobności stara się okazać swoją przychylność Esparterze. Kiedy wczora opuścił pałac, wsiadła razem z królem do pojazdu, pożegnania stała za nim aż do końca placu. Batalionom barykadowym, które onegdaj pociągały przez miasto, przysłała Izabella muzykę swoich helebardystów. Tutejsza załoga wynosi 5000 wojska, spodziewają się atoli nowych posiłków w stolicy. Po ulicach znów pokazują się ekwipaże, a Prado nigdy świetniej nie wyglądał. Książę Alby wyjechał wczora podobno w misyi tajnej do swego szwagra w Biaritzu. Na rzecz rannych mają się tu odbyć walki byków. Gdy w czasie walki przybyli zaproszeni przez królową posłowie do pałacu, dziewięciu z nich radziło Izabelli, aby na rzecz córki swojej abdykowała. Poseł Stanów Zjednoczonych wystąpił przeciw temu, a królowa matka rzekła do Izabelli: ja niczego się niespodziewam po przybyciu Espartery, a jego warunki przyjąć trzeba, jakkolwiek byłyby przykre. Jeżeli ty zrzeszczysz się tronu na rzecz córki, natenczas zniesiesz dynastyą. Twoja córka za trzy miesiące nie będzie na tronie.

L'Independance Belge donosi z Madrytu pod d. 4 Sierpnia, że królowa matka chciała uciec zeszłej nocy. Już siadła do powozu, gdy nagle trzech ludzi należących do towarzystwa Puchety, używanych do walki z bykami otoczyło powóz, co widząc Krystyna nagle wyskoczyła z powozu i do sklepów pałacu się schroniła, w których tyle dni przepędziła w obawie. Helebardnicy, którzy otaczali powóz, zasłonili ją w ucieczce, inaczej byłaby padła w ręce swych najzaciętszych nieprzyjaciół. Banda Puchety licząca paręset ludzi, dało sobie słowo, że niepozwoli Krystynie wymknąć się z Madrytu, a cała ludność madrycka podobnie myśli. Z prowincyi nadchodzą liczne adresa, aby Krystyna wygnaną została z Hiszpanii.

— Revue des Deux Mondes ostatni swój przegląd polityczny dwutygodniowy tak zaczyna: W historyi współczesnej widzimy zaprawdę szczególniejszy zbieg wypadków. Jeżeli czysty przypadek to sprawa, udaje mu się lepiej niżli najmędrszym rachubom. Czternaście lat temu, data w datę prawie, jak sprawy wschodnie wstrząsnęły były Europą, i wystawiły na próbę pokój kontynentalny. Była to owa smutna przygoda traktatu z 15. Lipca 1840. podpisanego raczej przeciwko Francyi, niżli na korzyść państwa ottomańskiego. Wszystkie namiętności wojenne były w grze; niewiedzianno od dnia do dnia czyli ogólny niewybuchnie pożar — gdy w tej porze właśnie Hiszpania zrobiła rewolucyę i ściągnęła ku sobie część publicznego zajęcia. Rozpoczęła się walka między Esparterem i królową Maryą Krystyną wówczas rejentką. Przez dwa miesiące jak trwał ten dramat, każdy prawie równie był ciekawym dowiedzieć się co się dzieje w Barcelonie, Madrycie lub Walencyi, jak co postanowiono w Londynie lub w Petersburgu. Obie kwestye zdawały się z sobą związane i postępowały równym krokiem. Spór europejski ucieł nareszcie; powstanie hiszpańskie którego nagrodą była rejencya, zwyciężyło i panowało lat 3. Dzisiaj kwestya wschodnia przyniosła warunki nierównie ważniejsze, nie postawiła Europy w stanie wojny, ale ją weń wepchnęła — i otóż znowu w tej chwili Hiszpania robi rewolucyę. Espartero żyjący od lat dziesięciu zdala od życia publicznego, występuje znów na scenę. Królowej Krystynie grożą, nie już jako rejentce, lecz jako kobiecie. Sama korona królowej Izabelli nie jest zupełnie wolną od niebezpieczeństwa. Barcelona, Madryt miały swoje *pronunciamientos* jak w r. 1840. Czy się



ostatecznie uda powstanie? o tem wątpić nie można. Idzie tylko o to dzisiaj, aby wiedzieć, jakie przybierze znaczenie i dokąd dojdzie. Hiszpania, przynajmniej trzeba, szczególnie wybiera chwile, aby swoje rewolucje przeprowadzać. A więc, powie kto może: wypadki mają czekać na pozwolenie Europy i zależeć od dobrej woli cesarza Mikołaja? Nie zaiste, każdy naród wolny jest i ma właściwy swój rozwój; ale nie mniej nieszczęściem jest dla kraju, gdy historia jego staje się trudnością w chwilach, kiedy się traktują interesa ogólne najwyższej wagi; nieszczęściem jest dla kraju, jeżeli postępowanie jego będzie w sprzeczności z temi interesami. Niedawno jeszcze jeden generał hiszpański na wschodzie z goryczą uskarżał się na to, że Hiszpania nie mogła wziąć udziału w tak przeważnej Europejskiej kwestyi. Czuł on dobrze w jaką niemoc spory wewnętrzne wprawiały półwysep. W rzeczy samej, następstwem wypadków w rodzaju tych jakie zaszły w Hiszpanii, jest głównie to, że odosobniają zupełnie kraj i wyłączają go całkiem z ruchu ogólnego spraw Europy, kwestye zaś jakie wypadki takowe podnoszą, i widoki jakie w nich wielu upatruje, stają się tylko jedną komplikacją więcej wśród tylu już innych komplikacji, zatrudniających wielkie mocarstwa. Anglia i Francja połączone dzisiaj w kwestyi wschodniej, nierozłączają się zapewne w swoim względem Hiszpanii postępowaniu; ale zawsze dzisiaj jak w r. 1840, sprawa wschodnia i sprawy hiszpańskie stoją w pewnym związku mającym zapewne źródło swoje w okolicznościach, ale niemniej dającym wiele do myślenia europejskim gabinetom....

Obok tej ciekawej analogii wypadków, nie będzie może bez zajęcia dla czytelników sąd cesarza Francuzów jaki objawił o Esparterze w chwili gdy ten porzucał rejenca, tj. w r. 1843. Sąd ten podaje dziennik francuzki La Presse, wyjmując go z trzeciego tomu dzieła pod tytułem: *«Oeuvres de Louis-Napoleon Bonaparte»*. Ustęp ogłoszony pierwój został w dzienniku Progrès du Pas-de-Calais, z 6 Lipca 1843 r. jako artykuł pod napisem: *«Konservatorowie i Espartero»*:

Ludzie którzy biorą nazwę konserwatorów dla tego, że mają urzędy, godności lub synekury do zachowania, oświadczają się z pogardą dla rejenta Hiszpanii. Ganić szefa wielkiego kraju wolno wybranego jestto w rzeczy samej dawać sobie pewną arystokratyczną pozłotę. Nieuważają wszakże, że działając w ten sposób krytykują się sami; widzi bowiem słomkę w oku sąsiada, a nie widzi belki w swoim własnym, kto rusza ramionami na widok rządu powstałego z rewolucyi a starającego się ciągle przytłumić powstania, stworzonego ruchem liberalnym a niemogącego znieść wolności; wyniesionego do władzy przez parlamentaryzm, a nie opierającego się tylko na sile zbrojnej. Nie stajemy tutaj jako obrońcy Espartera, albowiem w oczach naszych brakuje rejentowi hiszpańskiemu dwóch pierwszych zalet koniecznych dla szefa wielkiego Indu: tj. aby umiał wyprzedzać opinią publiczną i umiał przebaczać. Jednakowoż pomimo jego wad, utrzymujemy, że władza Espartera jeszcze jest silniejszą i więcej narodową, aniżeli władza konserwatorów. Dowiedzimy tego z łatwością.

Przypuścimy, żeby w skutek jakiegobądź ruchu w Lyonie, Tuluzie, Lille lub gdzieindziej, rząd zmuszony był do wysłania wojska linowego z Paryża. Pytamy się czyli systemat dzisiejszy utrzymałby się tak jak się utrzymuje za pomocą samej tylko gwardyi narodowej w Madrycie? Nie, bezwątpienia. Gdyby ministerjum nie miało tylko 60,000 ludzi w Paryżu, stronicy traktatów z r. 1815, obrońcy prawa rewizyi okrętów i ustawy wyborczej, jeden dzień niepozostaliby przy władzy. Są zatem jeszcze mniej silni, aniżeli Espartero. A jeżeli Espartero upadnie jak to łatwo jest do przewidzenia, spodziewamy się, że i tamci nie długo nami rządzić będą.

W rzeczy samej, gdyby się ich panowanie przedłużyło, przyszłoby wątpić o przyszłości kraju; wysuszają bowiem wszystkie zarody życia stawiające Francję na czele narodów, z niemi niknie co dzień bardziej nadzieja i wiara. Wszelako pomimo tych smutnych przykładów i powszechnego otępienia nie podamy się zniechęceniu; wzmacnia nas bowiem nadzieja, że zwierzchność, która się opiera na egoizmie i złych namiętnościach buduje na piasku. Nie potrzeba spiskować, aby ich wyrzucić, własna ich broń, własne ich namiętności przeciwko nim się obroca. Niedługo patryoci angielscy zaczęli także wątpić o wyratowaniu ojczyzny, a widząc nowy świat otwarty dla gorących umysłów, zegnali ziemię swych przodków w zamiarze opuszczenia jej na zawsze; lecz zatrzymała ich opatrność. Karól I. rozgniewany widokiem zmniejszającej się coraz więcej liczby jego poddanych, wysłał rozkaz, aby zatrzymać na Tamizie wszystkie okręty płynące do Ameryki. Na lym z tych okrętów, które wrócono do portu, byli *«Ludlow»*, *«Hambden»* i *«Kromwell»*.

Nikt przeznaczenia swego ująć nie może. Każdy rząd skazany jest na zgubę, ginie właśnie przez te same środki, których używa, aby się ratować. Espartero sądził, iż wzmocił swą władzę przez bombardowanie Barcelony, tymczasem podkopał tylko jej fundamenta. Konservatorom zdaje się, że fortyfikacyami paryzkimi wzmacniają swój systemat; tymczasem nasładowują oni tylko królów egipskich, co to za życia wystawiali sobie niesłychanie wielkie groby; pomniki tak kolosalne dla ludzi tak małych, iż w łonie ich pogrzebano nie tylko ciała, ale nawet imię założycieli. (Czas.)

### Kronika miejscowa.

✓ Z nad Noteci. (D. c.) III. W Rządzkowie była missya od 22.—31. Lipca, którą w kaplicy nadwornej wyprawiła pani Grabowska. Czas prawie żniwny raz oznaczony musiał być zatrzymany, gdyż missye w Chelmie i Radzyniu nie przedź się kończyły a p. Grabowska jeszcze tego lata missyi się dopraszała. Nie spodziewano się też, że w tym roku pola tak rychło zabiela. Jednak, dwa pierwsze dni wyjąwszy, w których się odbyły dożynki żniw wielkich, lud po wszystkie dni bez przeszkody liczenie ambony i konfesyonały oblegał. I ze względu na niestałą zwykle pogodę w tej porze, a kaplicę najwięcej sto osób pomieścić mogącą, obawiano się jakiej przeszkody dla missyi. Jeden z sąsiednich dziekanów wyrzekł nawet poprzednio do swych parafian, o kompanii rających: *«Chyba że pani na te ośm dni z niebem ułoży się!»* Tymczasem i z tej strony pobłogosławił p. Bóg gorliwej o chwałę bożą i zbawienie dusz pani Rządzkowskiej i przez całe ośm dni aniołowi deszczu nad Rządzkowem postać nie pozwolił. Widoczna to była łaska niebios, gdyż inaczej missya rządzkowska, z porządku na Krajnie pierwsza, która z tylu musiała poprzednio walczyć zawadami i niechęciami, zamiast, co jej się tak do-

brze udało, zaimponować ciekawej nań okolicy, byłaby może utwierdziła uprzedzenia ospałych i missyi niechętnych. Tak zaś w cieniu gałęzistych topoli, wyrosłych klombów i ozdobnych namiotów, na ławeczkach szkolnych, licznych krzesłach i zydekach, na obszernych rozstrzypanych kamieniach i rozległym trawniku wygodnie mieścili się wierni około ambony i gustownego ołtarza pod włoskiem niebem, a lubo czasem słońce doskwierało, to dusza, słońcem Chrystusowem i ogniem Ducha św. z ambony, z ołtarza i zewsząd rozpalana, na upał fizyczny mało zważała. Pobożnym pieniom ludu towarzyszyła ta sama, co w Czarnkowie, na dworze ustawiona pozytywka z dworu gembickiego. Na pierwszą połowę przybyły kompanie z Miasteczka, Wysoki i Smitowa, na drugą z Ujścia, Chodzieża i z Miasteczka. Byli ludzie z Czarnkowa, z pod Wągrowca, z Margonina i aż do Baczka z Pruss. Sliczny to widok, gdy się kompanie chorągwiemi witają, sliczny, gdy lud do koła rozłożony pod gołym niebem czasy publicznego nauczania Chrystusa Pana, a namioty pielgrzymkę Izraela przypominały. Byli i Niemcy i Żydzi, byli cali i pół Czerkianie, których można było szczególnie zauważać w pierwszą niedzielę podczas kazania ks. Osmolskiego z Chodzieża, mianego w języku niemieckim, w którym mówca przez dwie godziny od 4. do 6. pobożnym i ciekawym wyłożył, czém jest missya, i czém *nie jest*, zbijając w tej części wszystkie przesady, podejrzenia i niechęci, jakie w tych stronach północnych przeciw missjom *«extra i intra Ilion»* słyszeć się dały i dać mogą. W drugą niedzielę powiedział ks. George z Nakła kazanie po processy w języku niemieckim. Zresztą kazali oo. Baczynski, qua superior, Załęski, Kamiński i Wawrzeczek cały czas tylko w języku polskim, naturalnie i tu jako tacy, co to *«mają moc nad sercami»*. Ze świeckich księży byli: ks. Zarzecki ze Sępólna, ks. Rajman z Lubiewa i ks. Lomnitz, dycecezy chelmińskiej; ks. Pestrych z Rokitna, ks. Lewandowski z Lubusza, ks. Osmolski i ks. Łęgowski z Chodzieża, ks. Kranz z Margonina, archidyecezy poznańskiej; ks. dziekan Kuczyński z Wysoki, ks. Gill ze Smitowa, ks. Celler z Miasteczka, ks. George z Nakła, ks. Tessmer z Wyrzyska, ks. Jabłoński z Morzeza, ks. Röhr z Gorki, ks. Staniewicz z Wawelna i ks. dziekan Pydynkowski z Łobzenicy, archidyecezy gnieźnieńskiej. Obok szlachetnych rodzin Grabowskich i Sikorskich, we wyrzkiem, Bogu chwala, w nie małej liczbie dotąd się jeszcze trzymających i wielu innych familii nam nie znanych, ucieszyliśmy się na widok missyjnego gospodarstwa z Czarnkowa, pp. Paliszeskich z Gembic i Swinarskich z Dębego. I tu jak wszędzie, dwóch żandarmów do utrzymania spokojuści wykomenderowanych, oświadczyło, że całkiem są niepotrzebni, gdyż na najwięcej, to tylko same niemowlęta, na rękę matek trzymane, czasem niespokojność robili, a przeciw tym pałazom nie nie wskóra. Nie możemy jednak im i w ogóle okolicznym władzom administracyjnym nie podziękować szczerze za okazaną dobrą wolę w niejednym względzie. Łaskawość ich na Rządzkowo i tą razą była widoczna. Trzeba być na missyi i to całe ośm dni, by mieć wyobrażenie o tém uniesieniu ducha, jakie codziennie bardziej uczuć i spostrzedz się daje; trzeba być spowiednikiem by ją *«z owoców jej poznać»*. Zwykle pewna część słuchaczy, jak mówi o. Kamiński, z początku, to jeszcze stoi z założonemi pod pachy rękoma, potem je smutnie na dół opuszcza, nakoniec zaś, to już do pacierza składa, a lud, najwięcej przez parochów na missyę nie przysposobiony, dopiero wtenczas całą duszą zaczyna z nią korzystać, kiedy się ta kończy i stawia, jak Tantalus, spragniony, gdy go wody opadną. Lecz nie wszystek. Cztery chorągwie ojców, matek, młodzieńców i panien, kupiące to wszystko, co Bóg porządku, męczeństwa, nadziei i niewinności rozłączył, pod osobne oddziały i zastosowane przez złotych mówców przemowy do każdego z tych czterech stanów, przepraszanie i błogosławienie się wzajemne, przepraszanie sanctissimi i w osobie parocha miejscowego wszystkich pasterzy duchownych, a wszystko to, to kłęczący, to podniesieniem ręki, to przemówieniem głośnym, wstrząsnęło i tu do żywego każdego i we łzach go własnych skapało. *«O Jegomość, ta missya to już mi z głowy nie wyjdzie»*, rzekła niedawno temu jeszcze pewna wieśniaczka. O! co nie wyjdzie, to nie wyjdzie. Nietylko słowa o. Baczynskiego ale i akcent mowy złotoniego tego Podolanina wbił się tu wszystkim w pamięć i w sposób mówienia. W niedzielę konkludyną była wspólna komunia, processya i poświęcanie krzyża, przy których to trzech aktach trzy stany miejski, wiejski i szlachecki trzymały z osobna missyjne chorągwie i to: 1. niebieską ojców, a) przy komunii p. nadleśniczy Krótki z Kaczewników, b) na processyi soltys rządzkowski, c) przy poświęcaniu krzyża p. Ignacy Sikorski z Krostkowa; 2. czerwoną matek: pani Spers z Ujścia, jedna wieśniaczka z Morzeza i pani Teresa Sikorska z Jeziorek; 3. zieloną młodzieńców: p. Kałdykiewicz, seminarysta z Poznania, przykładny parobek dworski i młody Nepomuceu Sikorski z Krostkowa; 4. białą panien: panna Maryanna Frejmann z Chodzieża, dziewczka z Rządzkowa, najlepiej Różaniec śpiwująca i panna Michalina Swinarska z Dębego. Processya, w której celebrującym ks. Zarzeckiemu asystowali p. Józef Sikorski z Jeziorek i p. Modest Grabowski z Poznania, a baldachim nieśli p. Ignacy Sikorski z Krostkowa, p. Ignacy Grabowski z Bonczcza, p. Leon Sikorski z Kosztowa i p. Fulgenty Grabowski z Buczka, wypadła solennissime, do czego uroczu miejscowość Rządzkowa wiele się przyłożyła. Krzyż missyjny poświęcił ks. dziekan Kuczyński z Wysoki, a adoracyi przodkowało liczne duchowieństwo i liczniesz jeszcze dwory okoliczne. Przy stole były wniesione cztery toasty. Pan Ignacy Sikorski z Krostkowa wniósł naprzód zdrowie ojca św.; ks. Zarzecki ze Sępólna Jego Arcyb. Mości; ks. dziekan Kuczyński oo. jezuitów a o. Baczynski p. Grabowski, dobrodziejki uroczystości. Spowiedzie księży, panów i pań budowały działały na lud, a wszysej w krzyże, medaliki i obrazki zaopatrzeni z utożsamianiem pożegnaliśmy missyonarzy, by ich jak najprędź powitać w Górcie, Pile i t. d. (D. ciąg nast.)

### Wiadomości handlowe.

Berlin, 11. Sierpnia. — Pszenica 74—84 tal., żyto 61—53½ tal., jęczmień 45—48 tal., owies 32—37 tal., groch 62—68 tal., olej rzepiowy 13½ tal., olej lniany 15 tal., okowita bez beczki 32½ tal.

Gdańsk, d. 10. Sierpnia. — Po ostatniem sprawozdaniu naszym deszcze i zimna w Anglii wywołały niejaką w handlu zbożowym poprawę. Przy łatwiejszych i rozleglejszych tranzakcyach ceny podniosły się o 2 do 3 szyl. na kwarterze. W poniedziałek ponieważ deszcz nie padał — więc i ochota



do kupna ostygła. Do żniw jeszcze nieprzystępują; a i podług dzienników i wedle prywatnych domów stojące zboża miały uciepnieć od ostatnich ulewów.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

Pszonicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cén.
z kraju 1617.	451.	13,004.	435.	—	17,660.
z zagr. 9792.	8220.	11,543.	5999.	—	4626.

Wszystkie targi prowincjonalne pod wpływem szkodliwej pogody o kilka szylingów na kwarterze notowano wyżej.

We Francji środkowej i północnej deszcze jak w Anglii przeszkadzały żniwom; z tego powodu i targi poszły w górę. Zapasy zeszłoroczne są prawie żadne, a ziarno świeże w dostatecznej ilości na konsumpcję jeszcze nieprzychodzi.

W Ameryce zbiór niewypadł w sposób zadowalający i pomimo niepomyślnych wiadomości z Europy ceny nieprzystawały się podnosić.

W Hamburgu i Holandii trochę było więcej ochoty do kupna.

Na naszej giełdzie cały obrot interesów ograniczył się do 11,340 szefli i to po bardzo zniżonych cenach. Parę najpiękniejszych i kilka podrzędnych drobnych partyjek głównie dla skompletowania ładunku przeszły z rąk do rąk.

### Teatr Polski z Krakowa w Poznaniu.

W niedzielę dnia 13. Sierpnia: **Bukiet dramatyczny** czyli **Co kto lubi**, widowisko sceniczne w sześciu oddziałach, złożone z sztuk teatralnych, śpiewów i tańców.

We wtorek dnia 15. Sierpnia: Widowisko pożegnalne **Akademicy** czyli **Kocia muzyka**, dramat w 4. aktach, tłumaczenia Zygmunta Anczyca. Poczem: **Mazur** ze śpiewami w kostiumach krakowskich. Zakończy: **Obraz pożegnalny**, oświecony sztucznym ogniem. **F. Wallner.**

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) otrzymała następujące nowości literackie:

Nowe dzieła polskie. Dwaj bliźnięta. Powieść Józefa Dzierzkowskiego. Cena 1 Tal. Znajda. Powieść Józefa Dzierzkowskiego. Cena 1 Tal. Obrońca Sokołowa, śpiew bohatera w dziewięciu pieśniach. Cena 15 Sgr. Powieści Mieczysława R. Chorąży. Chart Watażki. Cena 10 Sgr. Wspomnienia z lat dziecińczych. Zebrane dla mojej córki przez Matkę Drogosławę. 2 tomy. Cena 2½ Tal. Bajzar polski. Zbiór baśni, powieści i gawęd ludowych opowiedział A. J. Gliniński. 4 tomy. Cena 3½ Tal. Wędrowki po świecie zwierzęcym przez A. R. R. z kilkunastu pięknymi drzeworytami czarnymi i kolorowanymi 2 tomy. Cena 2½ Tal. Wiejskie zarzysy przez J. R. Gregorowicza 2 tomy. Cena 2½ Tal. Obraz dworów na początku XVII. wieku. Z rękopismu wydał J. R. Plebański. Cena 1½ Tal. Historia powszechna Cezara Cantu przełożona przełożona przez Leona Rogalskiego. 5 tomów. Cena 16 Tal. 20 Sgr. Bolesław czyli dalszy ciąg Genowefy. Cena 10 Sgr. Życie i śmierć dziewczycy z Orleanu Cena 7½ Sgr.

Nowe dzieła francuskie. El salteador roman de cape et d'epée par Alex. Dumas 2 vol. 1 Tal. Les Mohicans de Paris, par Alex. Dumas 3 vol. 1½ Tal. Le page du duc de Savoie par Alex. Dumas 2 vol. 1 Tal. Aventures et tribulations d'un comédien par Alex. Dumas 15 Sgr. Catharine II. on la Russie au XVIIIe siecle par Molé-Gentilhomme et Saint-Germain Leduc. 1½ Tal. Oeuvres de Napoleon III. 2 vol. 8 Tal. La vie du corsaire par Louis Reybaud 1½ Tal. Leopold Robert sa vie, ses oeuvres et sa correspondance par F. Feuillet de Conches. 1½ Tal. Les ailes d'icore par Charles Bernard 1½ Tal. Souvenirs et recits des campagnes d'Autriche par Blaze de Bury 1½ Tal. Constantino ple par Theophile Gautier 1½ Tal. Souvenirs d'un aveugle voyage autour du monde par Jacques Arago. Illustrée de 22 grandes vignettes, portraits et de 150 gravures dans le texte 2 vol. 6 Tal.

Nowe dzieła niemieckie. Die landwirthschaftliche rationelle Viehzucht. Ein Handbuch für Landwithe von C. Lindau. 1 Tal. Die landwirthschaftliche Betriebs- und Einrichtungskunde. Gründliches Lehrbuch für Landwirthe von C. Lindau. 24 Sgr. Universal-Buch der Landwirthschaft. Ein Handbuch zum Betriebe der Landwirthschaft von C. Lindau I. Band Ackerbau. 1 Tal. Handbuch der praktischen Chirurgie für Aerzte und Wundärzte von Dr. Victor Bruns (I. Band 69 Bogen stark) 5½ Tal. Psychologie, von Dr. Wilhelm Esser I. Th. die Lehre von dem Erkenntnisvermögen 1½ Tal. Praktische Anleitung zum Betriebe der rationellen Schweinezucht im Grossen wie im Kleinen von G. H. Börger. Grammatik des Styls oder der Rede von Dr. Braubach 10 Sgr.

Placono za szefel pruskij wagi berl.	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
pszenicy z wody 89—92	2	25	2	3	10	4
ze śpichrza 89—90	2	21	8	3	5	—
" 90—92	3	6	8	3	13	4

Toruń przebyło na 5 berlinkach, 152 tratwach pszenicy szefli 1500, belek sosnowych 42,051, dębowych 6788, bali łaszt 181, klepek łaszt 444, potażu cent. 228, konopi 549. Wysokość wody w Toruniu 3 stopy 8 cali.

Cały export z Gdańska po d. 1. Sierpnia wynosi 15,259 łaszt pszenicy. Z Królestwa i Rosyi przybyło pszenicy po d. 1. Sierp. 1854. łaszt 9012. 1853. " 21,317.

Czas mamy gorący suchy i żniwa są na skończeniu.

Kursa zamian. — Londyn 3 mies. 196. Amsterdam 100½. Warszawa 92½. Hamburg 44½. Makowski Kendzior & Comp.

### Przybyli do Poznania dnia 12. Sierpnia.

BAZAR: Belina z Bobrownik; Rekowski z Koszut.  
HOTEL BAWARSKI: Zakrzewska z Daleszyna; Czajkowska z Tuczna.  
POD CZARNYM ORŁEM: Silewicz z Radłowa; Nowacki z Miłostawia.  
HOTEL DREZDENSKI: Grabowski z Koninka; Moczyński z Broniszewic.  
HOTEL DU NORD: Gorzeński z Woli; Taczanowski z Choryni.  
HOTEL BERLINSKI: Błociszewski z Gajewa.

### SPRZEDAZ KONIECZNA.

Komissya Królewska Sądu powiatowego w Skwierzynie n. W.

Posiadłość wolna, położona w Wielkiem Xięstwie Poznańskim, powiatu Międzychodzkiego a we wsi w Starym dworku pod liczbą 19., składająca się z jednej huby gruntów, chelmińskiej miary, z budynkami dla gościńca pomieszkania i gospodarstwa, należąca do ekonomy Fryderyka Freudenberga, oszacowana na 8093 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registrarze, ma być

dnia 15. Lutego 1855. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Skwierzyna n. W., dnia 29. Lipca 1854.

## PASTILLE

na wszelkie choroby piersiowe.

Na uleczenie całkowite Medal srebrny 1848. Złoty medal chorób piersiowych, ja-kiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ścisnienie piersi, chrypka, niemań skuteczniejszego i lepszego, jak *Pate pectorale* przez Georgé, aptekarza w Epinal (Vogesen). To lekarstwo sprzedaje się w pudełeczkach po całym Niemczech, a w Poznaniu w cukierni i fabryce czekolady **A. Szpingiera** naprzeciw zegara pocztowego.

Wies **Skape**, w powiecie Wrzesińskim położona, obejmująca 2790 mórg 9 przęt. ziemi, z których 1280 mórg 56 przęt. ornęj ziemi, a reszta w dobrym stanie, ¼ sosnowego ¼ dębowego i brzoźowego boru. Wies w najlepszej kulturze i mierzwie, z kompletnymi w najlepszym stanie budynkami, cegielnią, olejnią, wiatrakiem etc., jako też kompletnym inwentarzem i wszelkimi rekwiizytami gospodarczymi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Blizsze wiadomości o szczegółach i warunkach kupna udzielić może

**Seweryn Niesiołowski**, w Ostrowie pod Strzałkowem.

Życzących nabyć mojej Australskiej pszenicy do siewu proszę, aby mi swe zamówienie przesłali aż do 20. b. m. Wenspel sprzedawca będę po 100 Tal., szeflami po 4½ Tal., próba leży u Jakóba i Antoniego Provostych w Poznaniu, tudzież u Kadziłowskiego w Śremie i u Rosta w Wrześni.

Pierzchno pod Środą, dnia 3. Sierpnia 1854.

**A. Białkowski.**

Po zmarłym dnia 3. Maja r. b. Franciszku Tomaszewskim w Wrześni, wzywam niniejszemu niewiadomych mi tegoż wierzycieli, aby z swymi wykazać się mogącymi należnościami w przeciągu 4 tygodni do mnie o zaspokojenie zgłosili, albowiem po upłynieniu wyznaczonego czasu żadnych po nim długów wypłacać nie będę. Sobiesiernie pod Wrześnią, d. 6. Sierpnia 1854.

**Andrzej Tomaszewski**, wykonawca testamentu.

Nauczycielka Polka mówiąca dobrze po francusku i posiadająca muzykę lub Francuska, znajdzie umieszczenie od Św. Michała r. b. Gdzie? wskaże księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze).

Nauczyciel Polak biegły w swoim zawodzie i muzykalny znajdzie umieszczenie. Gdzie wskaże księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze).

### Wielki skład Leodyjskiej broni

J. J. Löhnisa Syna w Kolonii

dostarcza pojedyncze flinty od Tal. 2 Sgr. 20 do Tal. 10, dubeltówki od Tal. 6 do Tal. 100; między temi wykładane nowem srebrem po Tal. 9, ze śrubami patentowanymi i zamkami na łańcuchkach po Tal. 11, takie same z nowem srebrem po Tal. 15, z przedniej stali na wzór wstążki po Tal. 16, srebrem wykładane i gustownie ryte od Tal. 20 do Tal. 40. — Ciągnięte sztucery od Tal. 9 do Tal. 20. — Pistolety od Tal. 1 Sgr. 5 do Tal. 10. — Za robotę bez nagany ręczy się. Uprasza się o listy i pieniądze franco. Pieniądze mogą też być składane u bankiera Pana **H. Brendel w Berlinie**. Obszerny spis cen chętnie udzielonym będzie.

### Świeże makuchy

ofiaruje ze składu i na późniejsze dostawy

**Skład gazu i rafinerya oleju** w Poznaniu przy Zamkowej ulicy i narożniku Rynku Nr. 84. **Adolf Asch.**

Jak to miło wejść do domku kapłana, w którym jest skromnie, a schludnie; zdaje się, jakby tam duch czystości zamieszkiwał.

Daleko przyjemniej być w domu poświęconym Bogu, gdzie podobny kapłan! przejęty wiarą, miłością, i niezmordowaną pracą odpowiednią zawodowi swemu! zaprowadzi piękny porządek.

Znacie pewnie kościołek w Wilatowie, dla tego nie będę miejsc opisywał; o! w tym kościółku, czysto, pięknie; człowiek aż nawet nabywa większego ducha nabożeństwa! i już nikomu niespadnie na książkę pajęczyna jak przed parą laty, gdyż teraz i jednej niteczki nieujrzy.

Tobie Czc. Godny księże Ludwiku Zajękil parafianie publicznie dziękują: — Wielbią Cię! za regularne nabożeństwa, za niedzielne nauki i kazania; gdyż prawdziwie przemawiasz do serc naszych.

Kapłani! jeżeli wszyscy podobnie odpowiadacie zawodowi swemu, i wszyscy podobnie staracie się o dobro dusz Wam powierzonych; pokój Chrystusów! niech będzie z Wami; pokój Chrystusów! niech mieszka w Was.

Ciebie zaś Najprzewielebniejszy Arcybiskupie Przyłuski, za nadesłanie nam takiego księdza! niech Bóg udaruje niebem. **S. B. W.**

### Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 11. Sierpnia 1854.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	goto-wizna:
Pożyczka rządowa dobrowolna.....	4½	—	98
dito z roku 1850.....	4½	—	95½
dito z roku 1852.....	4½	—	95½
Oblięi dęgu skarbowego.....	3½	—	83
dito premiów handlu morskigo... ..	—	—	140
dito Marchii Elektoralnej i Nowej..	3½	—	—
dito miasta Berlina.....	4½	—	96½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	96
dito Prus Wschodnich... ..	3½	—	92
dito Pomorskie.....	3½	—	96½
dito W. X. Poznańskiego..	4	—	100½
dito W. X. Pozn., nowe..	3½	—	92½
dito Szląskie.....	3½	—	—
dito Prus Zachodnich... ..	3½	—	89½
Bilety rentowe Poznańskie.....	4	93	—
Louisdory.....	—	—	107½
Akcje kolei żelaznej Starog. Poznańsk.	3½	—	83½